

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“
wynosi:

	we Lwowie:	za prowincję:	za granicę:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodził w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Galicya w budżecie państwa na rok 1902.

I.

Lwów 21 listopada.

W marcu b. r. przedstawiłem w nrze 62 i następnych *Gazety Narod.* udział Galicyi w budżecie państwowym na rok 1901. Preliminarz budżetowy wniesiony przez rząd na r. 1902 w ogólności zbliża się cyframi wydatków i przychodów w Galicyi do budżetu przeszłorocznego; pomimo to zasługuje nowy budżet na bliższe rozpatrzenie tak ze względu na interes kraju, jaki wiąże się z szczegółami preliminarza, jak też ze względu na ogólne położenie finansowe państwa, jakie się w naszym budżecie odzwierciedla.

Jeśli byśmy na podstawie preliminarza tego sądzić mieli o dzisiejszym stanie finansów państwa, musielibyśmy dojść do pesymistycznych wniosków, wydatki bowiem rosną w szybkim tempie, przychody zaś wcale nie objawiają podobnej elastyczności. Wśród przychodów „ogólnego zarządu kasowego“ spotykamy się z kwotą 18½ milionów koron, przedstawiającą około połowę całego zysku państwa z emisji monet zdawkowej od czasu rozpoczęcia regulacji waluty; zysk ten, jako połączony z całą regulacją waluty, nie powinien właściwie tworzyć przychodu budżetowego, lecz należało go raczej użyć na „wzieszenie kosztów regulacji waluty, tem więcej, że koszty te, pokryte pożyczką, stały obciążeniem skarbu państwa.

Minęły też czasy, kiedy skarb państw stał się przeznaczal pewną sumę na umorzenie ogólnego długu państwa; obecnie umarzenie to jest tylko formalnem, albowiem równocześnie wstawia się do budżetu przychodów spodziewany dochód z emisji renty państwowej, wydawanej dla umorzenia długu ogólnego. Najwięcej wątpliwości budzi nowy preliminarz budżetowy z powodu przesunięcia wszelkich wydatków uchodzących za „inwestycyjne“ do budżetu inwestycyjnego.

Budżet na r. 1901 zawierał jeszcze w wydatkach ministerstwa kolei żelaznych pewne wydatki inwestycyjne dla zwiększenia taboru kolejowego i przygotowania budowy nowych linii kolejowych; w budżecie na r. 1902 nie ma już tych wydatków, lubo jest rzeczą pewną, że nie wszystkie takie „inwestycyjne“ są niemi w finansowym tego słowa znaczeniu, bo nie wszystkie przysporzą skarbowi w przyszłości stałych przychodów lub stałych ulg w wydatkach. Pesymistyczne budżety w Austrii kończyły się niekiedy, szczególnie za ministerstwa Dunajewskiego, świetnymi zamknięciami rachunkowymi: mimo licznym wątpliwości więc, nie możemy na podstawie cyfr budżetowych przesądzać o stanie finansów państwa, ale też nie możemy pod tym względem żywić zbyt różowych nadziei.

Przechodząc do udziału Galicyi w budżecie państwa, przedstawiamy najpierw dochody państwa w Galicyi, dla jasniejszego zaś obrazu dochodów zestawiamy tylko dochody czyste, jakie pozostają

do rozporządzenia skarbu po pokryciu kosztów administracyi w każdym dziale przychodów.

I. Dochody państwa w Galicyi

a) Dochód państwa z dóbr i przedsiębiorstw. Dobra ziemskie państwa i funduszu religijnego w Galicyi nie doznały pod względem obszaru w ostatnim roku znaczniejszej zmiany, wykazują jednak pocieszający przyrost czystego dochodu. Razem zajmują dobra państwowe i funduszu religijnego w Galicyi obszar 312.719 hektarów, w czem jest ziemi produktynowej 307.423 hektarów. Oprócz tego należy do dóbr funduszu religijnego zakład kąpielowy Krynica o obszarze 94 hektarów. Czysty dochód z dóbr państwowych w Galicyi preliminarz rząd na r. 1902 w kwocie 1.744.750 koron, z dóbr funduszu religijnego w kwocie 85.590 koron, z Krynicy 31.620 koron, razem z tych trzech źródeł w kwocie 1.961.960 koron. Ze sprzedaży nieruchomości w Galicyi wypłynąć ma wedle preliminarza kwota 53.684 koron, razem więc spodziewa się rząd z dóbr ziemskich w Galicyi 1.915.644 koron czystego dochodu. Na hektar ziemi produktynowej państwowej przypada w całej Austrii średnio 3.90 koron dochodu w Galicyi wschodniej 4.71, w Galicyi zachodniej zaś 7.80 koron dochodu, a zatem dwa razy więcej, niż wynosi średni dochód w całej Austrii.

Dobra skarbowe w Galicyi są przeważnie lasowe. W porównaniu z budżetem za rok 1901 jest ogólny dochód czysty skarbu z dóbr ziemskich w Galicyi preliminarz na r. 1902 wyższym o 194.884 koron. Jeżeli z ogólnego czystego dochodu państwa z tego źródła potrąćmy wydatki na utrzymanie dyrekcji domen i lasów w kwocie 327.850 koron (o 3.370 koron wyższej, niż w r. 1901), tudzież wydatki państwa na utrzymanie szkoły lasowej w Bolechowiu w kwocie 12.770 koron, otrzymamy czysty dochód państwa z dóbr w Galicyi w kwocie 1.565.024 koron.

Z kopalni utrzymuje państwo w Galicyi tylko kopalnię i walczenie soli, która jest monopolem skarbowym, dochód z niej więc przedstawiamy w dziale monopolów skarbowych. Jedyna buta państwowa w Pasiecznie, przerabiająca żelazo na narzędzia i naczynia, wykazuje w preliminarzu nieznaczny wzrost produkcji i dochodu: w r. 1902 ma dać 8.503 koron dochodu czystego, a wyrobic 9.735 celnarów metrycznych towarów żelaznych i stalowych.

Dochód czysty z budynków dykasteryalnych w Galicyi preliminarz rząd w kwocie 1.208 kor.; ogólny dochód czysty zaletem z dóbr ziemskich po potrąceniu wydatków na dyrekcję domen i lasów oraz na szkołę lasową, z hut w Pasiecznie i z budynków dykasteryalnych wynosi wedle preliminarza w Galicyi 1.571.735 koron.

Z przedsiębiorstw państwowych w Galicyi najważniejsze są koleje żelazne. Budżet kolei żelaznych jednak jest scentralizowany i niepodobna też wysnuć dokładnych wniosków o

finansach kolei skarbowych w Galicyi: to tylko pewna, że koleje galicyjskie, jak ogółem koleje państwowe w Austrii, dają wprawdzie nadwyżkę dochodów nad kosztami ruchu i administracyi, ale nie dają czystych dochodów, albowiem nadwyżka dochodów nie wystarcza na o procentowanie i amortyzację kapitału zakładowego kolei.

Cały kapitał zakładowy kolei zarządzanych przez państwo na własny rachunek wynosi z końcem r. 1902 sumę 2.649.992.386 koron, a po potrąceniu kwoty już umorzonej sumę 2.567.262.941 koron. Cała nadwyżka dochodów nad kosztami ruchu wynosi w Austrii 59.665.200 koron, czyli przedstawia zaledwie 2.25 proc. ogólnego kapitału zakładowego, a 2.33 proc. resztującego, dotąd nie umorzonego kapitału kolei skarbowych. Skoro zaś o procentowanie i amortyzację kapitału zakładowego kolei skarbowych wymaga w r. 1902 kwoty 120.283.555 koron, przeto państwo dodaje do utrzymania kolei skarbowych z ogólnych dochodów publicznych 60.618.355 koron. Koleje skarbowe w Austrii przedstawiają dotychczas ciężar dla skarbu publicznego, głównie z tego powodu, że państwo ma w swoim zarządzie wiele kolei strategicznych i linii rentownych, a natomiast koleje najrentowniejsze, w pierwszym rzędzie kolej północna im. ces. Ferdynanda, pozostają dotychczas w rękach prywatnych.

Także zakład pocztowy i telegraficzny w Galicyi nie wykazuje dochodu czystego, a nawet przeciwnie przedstawia w preliminarzu na rok 1902 niedobór w kwocie 279.110 koron, chociaż w całym państwie daje dochód czysty w kwocie 3.444.380 koron. Możemy jednakowoż przypuścić, że ów niedobór znajdzie pokrycie w dochodach pocztowych kas oszczędności w Galicyi, których budżet jest scentralizowany i wykazuje w całym państwie 4.485.680 koron dochodu czystego. Na uwagę zasługuje okoliczność, że lokacja kapitału zakładów pocztowych kas oszczędności w papierach galicyjskich wbrew interesowi naszego kraju nie tylko się nie zwiększyła, ale przeciwnie zmniejszyła się o 70.000 koron w papierach wartościowych gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego i Banku krajowego. Prawdopodobnie zarządy tego zakładu dają obecnie do rozszerzenia swej lokacji w formie pożyczek bezpośrednich (wierzytelności „książkowych“), albowiem ogólny kapitał lokacyjny zakładu w papierach wartościowych zmniejszył się w ostatnim roku o 31.457.000 koron i wynosił z dniem 31 marca 1901 roku sumę nominalną 299.787.8000 koron.

(Ciąg dalszy nast.)

Dr. St. Główniński.

Dumna mowa.

Lwów 21 listopada.

Widmo amerykańskie triumfuje także na polu politycznym. Bismark w dobie swojej chwały i potęgi najwyższej, po traktacie berlińskim,

który był dla Rosyi upokorzeniem, nie mógł z większą dumą występować publicznie, jak wazylowski minister spraw zagr. Hay na wczorajszym bankiecie nowojorskiej Izby handlowej. I trudno powiedzieć, iżby przesadzał w zaślepieniu. Europa mogła być przygotowaną na różne wybryki zarozumiałości „amerykańskiej“, ale tego przecie się nie spodziewała, co z całą powagą oświadczył Hay, jako Stany Zjedn. kładą swoją dłoń na oba wielkie oceany; ocean Spokojny wyraźnie on wymienia, ale rozumie też Atlantyk, gdy mówi o kanale środkowo-amerykańskim.

Że Ameryka zdobyła już i dalej zdobywa sobie pozycję na Spokojnym oceanie (tak n. p. usiłuje Francuzów wyrugować z Tahiti), to wiadomo. Ale o tem nikt nie myślał, iżby Amerykanie ten olbrzymi ocean uważać chcieli za swoją „wylączną własność“, której używać pozwolą laskawie wszystkim państwom cywilizowanym. We wszystkich państwach były dotychczas pewne, że ten ocean to własność wspólna; angielscy Australczycy mniemają od niejako czasu, że to im przypada grać prym na wielowyspach tego oceanu.

Zapowiedź hr. Goluchowskiego spełniła się aż ponad miarę tego, co on przewidywał. Później szą przeciwną zapowiedź cesarza Wilhelma, która Europę „widem żołtem“ zatrzwożył usiłowała, staje się tak nikłą, mizerną, jak ustawienie przeciw lwom podartego kapelusza na żerdzi. W zaślepieniu swoim dyplomacya wielkich mocarstw europejskich nie powstrzymała Ameryki, pod szalbierzami pozorami zgnieść Hiszpanię w jej koloniach, Ameryka zdobyła Kubę i Portoryco i zapanowała nad wstępem do przemyku, którym miał pójść kanał, łączący Atlantyk z Pacyfikiem; zabrała Filipiny, tj. zachodnie wody Pacyfiku jak i środkowe przez poprzednie zajęcia Hawajów — a następnie części Karolin i innych ostrowów.

Opętana przez takich lotrów jak Cecyl Rhodes i Chamberlain Anglia rzuciła się na Bóerów i w następstwie właśnie teraz podpisała finalnie nowy traktat z Ameryką co do kanału środkowo-amerykańskiego, którego sens jest ten, że Anglia odstępuje od swoich praw do kontroli tego kanału i zupełnie oddaje go w ręce Ameryki.

Oto przyczyny, dla których teraz Ameryka przez usta Haya zapowiada, jako obejmujące rządy nad oboma oceanami. Uderza też dumny ton zakończenia mowy Haya. I nie było w tym tonie przesady. Postuchajmy, co pod dniem onegdajszym telegrafują z Waszyngtonu:

„Ambasador niemiecki Holleben oświadczył dzisiaj pewnemu sprawozdawcy dziennikarskiemu: Cesarz polecił mu, złożyć prezydentowi Rooseveltowi swoje najprzejrzystsze pozdrowienie i najgorętsze życzenia sukcesu jego czynności rządowej. Cesarz podziwia szczerze postępy Ameryki i zachwycuje się jej uczuciami najprzejrzystszymi. Wszelkie gadania, jakoby cesarz pra-

gnął zespolić ludy Europy do walki przeciw handlowemu światu Ameryki, nie mają podstawy. Tak samo wiadomo, jakoby Niemcy usiłowali w Ameryce południowej i w Indyach Zachodnich nabyć stacje węglowe lub jakie inne punkta oparcia, jest w myśleniu wrógów czynników, którzy nie rade widzieli Rzeszę niemiecką w przyjacielskich pozostających stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi.

„Ambasador niemiecki dodał w końcu: Jestem urzędowo upoważniony do oświadczenia, że Niemcy zgoda się nie noszą z takimi zamierzeniami. Pragnę, aby te ciągle powracające doniesienia były raz na zawsze z całą stanowczością i bez restrykcji uznane za fałszywe, co też komunikowałem prezydentowi Rooseveltowi, który je z osobliwym zadowoleniem przyjął do wiadomości“.

Nie Bulow, ale sam cesarz składa takie oświadczenie w imieniu Niemiec. To rzecz niemożliwa w państwie istotnie konstytucyjnem, to rzecz niebywała w świecie dyplomatycznym. Czem to wytłumaczyć? W tym zwłaszcza roku ze wszystkich krajów globu ziemskiego rozbrzmiewają w prasie i na zebraniach coras potężnej głośno nienawiści do Pruso-Niemiec. Prasa pruska we elkich wyznach politycznych wszelką bronią opędza się tym napadom — napróżno. Sam cesarz obecnie wdaje się w tę historię, ostatecznie arcygroźną, i pomijając wszelkie inne państwa, usiłuje krokami niestęchanym ościci politykę niemiecką wobec jedynej Ameryki.

Czyż nie ma Hay prawa przemawiać tak dumnie? Alieci także pod dniem onegdajszym nadchodzi też drugi telegram z Waszyngtonu: „Ambasador rosyjski hr. Cassini złożył dzisiaj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Hayowi. Ambasador otrzymał od cara zlecenie wyrazić ministrowi przyjacielskie uczucia cara dla Amerykanów. Nadto wręczył ambasador prezydentowi Rooseveltowi własnoręczny list cara z kondolencją z powodu zgonu prezydenta Mac Kinleya.“

Oświadczenie to rosyjskie jest pod względem formalnym całkiem prawidłowe — ale rzecz szczególna, iż car wyraża te swoje uczucia dla Amerykanów w chwili strasznego upokorzenia Anglii, gdy podpisała zrzeczenie się praw swoich na kanale środkowo-amerykańskim, bez żadnych dla siebie kompensat, — a oraz, że, chociaż wcale późno, car po dawnym telegramie kondolencyjnym, wyprawia teraz jeszcze list kondolencyjny.

Z czasem ognisko polityki uniwersalnej przenosi się z Madrytu do Paryża, do Wiednia, do Londynu; przenosiło się do Petersburga, a teraz drugie jeszcze ognisko oiera sobie w Waszyngtonie. A może i całkiem do Ameryki się przeniesie!

Tymay.

(Cicha tragedia chińska.)

Nadeszła jesień, a z nią pora trzeciego zbioru herbaty.

Robotnicy i robotnice z nizin ciągnęli gromadnie ku wzgórzom Fuczeu, a nawet mieszkańcy pływających domów opuszczali rzekę i wynajmowali się plantatorom za kilka cegieł herbacianych do zbioru herbaty.

Także Tymay opuściła sampan*) swoich dziadków i przyłączyła się do robotników, szukających pracy.

Stanąc w szeregu robotników, których stary Czeng, bogaty plantator, b. cznie oglądał. Badał najpierw ręce robotników i robotnic, czy są dość delikatne i gibkie, a potem czy usta ich są dość czyste, gdyż wielką ku temu wagę przykładał, aby ukończoną przez niego liścia nie dotykały szor i nie brutalne ręce, aby ich subtelnej woni nie kaził niezdrowy oddech.

Przystanął też w zachwycie, gdy z szeregu rękawów lniałej sukni wyciągnęły się ku niemu ręce najdelikatniejsze ze wszystkich, jakkolwiek widział. Od rąk podniósł oczy wyżej i ujrzał świeże, koralowe usta i białe jak z porcelany zęby Tymayi.

*) Rodzaj tratwy, na której zbudowany jest domek mieszkalny. Sampan stale znajduje się na wodach rzeki.

— Haszym, Haszym, pójdz tu zaraz — wołał głosem drżącym z niecierpliwości. — Znalazłem nareszcie. Znalazłem królowę zbieraczek.

Z poza gałęzi drzewa wychylił głowę młody człowiek, który za uchem miał duży ołówek w prawie bambusowej. Znikł jednak natychmiast, nie powziawszy słowa.

Młoda zaś dziewczyna, gdy spojrzenia ich w tej krótkiej chwili się skrzyżowały, opuściła oczy i dużym palcem bosej nogi grzebała w piasku.

Następnego dnia, skoro tylko słońce pierwsze swe promienie na ziemię rzuciło, cała wogółem zarośla się robotnikami. Pobożna cisza; poranna przerwa ożywiona gwarą.

Zbieraczka herbaty rozbiegła się po ogrodzie. Wszyscy byli czarno ubrani, mieli kosze na plecach i od krzaka do krzaka pomykali, jak małe, ruchome cienie, to schylając się to podnosząc...

Stary Czeng, którego zmarszczki na twarzy zdawały się wyglądać promienniejszą z oblicza jego radość, prowadził za rękę Tymayę skrajem swej drogocennej posiadłości. W zacisznym wąwozie, zakrytym przed oczyma ciekawych jakby żywą palisadą barwnolistnych bambusów i karłowatych krzewów, otwierali się pierwsze a cudnie woniejące pęce herbaty, przeznaczone na stół cesarski. Cztery malutkie pagody wznosiły się na czterech rogach tego bambusami otoczonego i reszty posiadłości ogrodu, a młoda dziewczyna, w swej długiej białej tunice, stanąwszy w środku nocy, podobną była do wróżki jakiegoś czarodziejskiego ogrodu lalek.

Przez cały ciąg zbioru herbaty czczono ją jakby jakąś uświęconą kapłankę. Żył zupełnie sama, oddzielona od innych robotników; unikano

spotkania się z nią, jak unika się spotkania z wdową lub zamaskowaną postacią; na mieszkanie przeznaczono jej mały domek, podobny do lampionu, bo miał ściany z papieru, napojonego oliwą; przed drzwiami tego domku składała jej codziennie świeże owoce i świeże kwiaty.

Syn plantatora, Haszym, który był członkiem jednego towarzystwa uczonych i pracował właśnie nad jakimś dziełem naukowym, otrzymał od ojca polecenie nadzorowania zbioru herbaty, przeznaczonej na stół cesarski. Wybrał sobie miejsce pod starym jaworem i w jego cieniu siadywał z słaszczką tuszu i pendzelkami; zamiast jednak pisać dalej swoje dzieło naukowe lub przeliczać gałązki herbaciane, śledził oczyma zwinne ruchy gibkie i wiotkie Tymayi i podziwiał biegłość jej palców, przewijających się niby kolibr pośród pęków herbaty. Krzątała się pracowicie tu i tam, to podnosiła się na palcach, to przykładała; wspaniale brzozalety, które Czeng włożył na jej białe ręce, migotały magicznymi błyskami; były to amulety, mające przynieść dobrego zbioru; czerwona wstęga, na której miała zawieszony koszyk, odcinała się jak krwawa struga od białego kołnierza i młody człowiek wpadł na myśl pociągnięcia porównania między tą piękną dziewczyną a skazaną na śmierć dziewczyną, tańczącą swój ostatni taniec na liściach nenufarów.

Wkrótce też zaczął pisać.

Metafora łączyły się z assonancami w długie rytmiczne złania, tworzące symfonię z ruchami pięknej Tymayi.

Gdy wieczorem królowa zbieraczek składała przed nim uzbierane przez dzień pęce herbaty, rzucił jej zapisany wierszami zwoj papieru do koszyka i uciekł zmieszany.

Następnego dnia pisał dalej wiersze i zno-

wu wieczorem wrzucił je do koszyka pięknej dziewczyny.

W kilka dni potem spostrzegł, jak Tymay siedziała nad jego wierszami i swymi delikatnymi palcami głaskała duże czarne litery; spostrzegł jednak zarazem, że pismo jego trzymała odwrótnie.

— Na cóż mi się zda pisywać wiersze, kiedy Tymay czytać nie umie — pomyślał sobie i przestał wiersze pisywać. Z tem większym jednak upragnieniem wpatrywał się w nią i każdego dnia była mu ona piękniejszą i pożądaną.

Przymykał oczy, aby nie uleść pokusom, ale wówczas zaraz obraz jej stawał mu w umyśle, a tak żywy, że słyszał ją i czuł jakby tuż koło siebie.

Czeng, który był bardzo zadowolony z wyników zbioru herbaty, obdarował w ostatnim dniu zbioru każdego zbieracza i zbieraczkę świętą szatą. Tymay zaś otrzymała od niego suknię z ciężkiego jedwabiu i złotą szpilkę do włosów.

Pagoda, poświęcona opiekunom bóstwu herbaty, ozdobiona była wiekami i buketami kwiatów. Rano zebrali się robotnicy i robotnicy i każdy składał temu bóstwu w ofierze filiżankę herbaty. Na czele nich postępowała Tymay, niosąc porcelanową filiżankę, napełnioną wywarem z najdelikatniejszych pączków herbacianych. Miała na sobie nową suknię i włożyła na siebie wszystkie swoje klejnoty; we włosy wpleła świeże białe kwiaty, twarz pomalowała i wyglądała, jak panna młoda.

Haszymowi wydała się piękniejszą i powabniejszą, aniżeli kiedykolwiek. Naraz spostrzegł swego ojca, który panią jego duszy i serca obrzucił pożądliwym wzrokiem.

Na widok tego wzroku agnata zataił całą jego radość i przejął go taki czarny smutek, że zdawało mu się, iż nawet kwiaty we włosach Tymayi więdną, a z ofiarnej filiżanki, przez nią niesionej, wygląda ku niemu, zdyszany, obrzydliwy jakiś gad...

Nie wziął też udziału w weselnych zabawach, lecz poszedł na wzgórze, a potem do małego ogrodu, po którym wczoraj jeszcze uwiłowała się Tymay. Szeptły rozkwitających się pęków już zamilkły, a kwiaty beztalnie amutnie wyciągały do niego puste gałęzie; w powietrzu drżała woda umierających kwiatów, na ziemi porzuconych.

Zdała dochożdy odgłosy syku i huku pałonych ogni sztucznych, muzyki aktorów i monotonnego gongu z pagody.

Dopiero gdy noc zapadła, wyszedł z ogrodu. Przechodząc obok domku o papierowych, oliwą przepojonych ścianach, który służył za mieszkanie królowej zbieraczek, spostrzegł na papierowej ścianie wyraźnie się malujący cień pięknej dziewczyny.

Zatrzymał się, aby przynajmniej cieniem Tymayi się rokoszować. I ona go apostrofiła i złożyła się do ściany. Stali tak długo naprzeciw siebie, przedzieleni tylko wiatnym papierem przezroczystym. Haszymowi zdawało się, że czuje jej oddech, a ciepło jej ciała oszalało go.

— Słuchaj mnie, mała siostrzyczko — rzekł — jutro wiadom do dziwni i z herbatą, którą ty zbierałaś, odpływam do Pekinu. Proszę cię, nie zatrzymuj się tu dłużej, ale odejść natychmiast do sampanu twoich dziadków. Tam utkaj dla siebie suknię ślubną. Za rok powrócę i pojmę cię za żonę. Czy chcesz, najdroższa siostrzyczko?

— Bracie, wielki, kochany bracie! Jutro odejdę ztąd, a za rok wyjadę w moim sampanie,

Kronika.

Lwów, dnia 21 Listopada.

Ka. arcybiskup Hryniewiecki ma się znacznie lepiej i wyjechał już z Arco na Krete.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów filozoficznego wydziału wszechszkół Jagiellońskiej, dopuszczając inspektora powszechnego zakładu dla bad- nia środków spożywczych w Krakowie, dr. Augustyna Wróblewskiego, jako prywatnego docenta dla biologicznej chemii do wykładów na wspomnianym wydziale.

Z armii. Feldmarszałek-porucznik Wetzler, dyrektor archiwum wojennego, przeniesiony został w stan spoczynku.

Dyrektorem archiwum wojennego zamianowany został generał major Emil Wojnowich.

Sprawa Morskiego Oka. Wiceprezes T. W. Tatrzyskiego i przewodniczący stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka, p. Ponikło poczynił już, jak nam z Krakowa telegrafują, kroki w sprawie nadesłanych z Zakopanego informacji, donoszących, że komenda żandarmerii poleciła posterunkowi austriackiej żandarmerii w Zakopanem, aby sporne terytorium koło Morskiego Oka uważał za należące do Węgier. P. Ponikło zwrócił się w tej sprawie ze szczegółowymi informacjami do członków Koła polskiego. Podniesiono myśl wystąpienia deputacji do cesarza, z powodu opóźnienia się akcji w sprawie Morskiego Oka.

Ingoizm ruski. Rozwidyżni studenci ruscy, a głównie alumni, jeszcze się nie opamiętali, przeciwnie obmyślają, jak prowadzić mają dalej... akcję „Ruslan” ogłasza odezwę do akademików, bawiących na prowincji, aby natychmiast do Lwowa zjeżdżali. Co do wytoczonego awanturkowi śledztwa dyscyplinarnego, postanowiła młodzież ruska odmawiać wyjaśnień lub dawać tylko ogólne wyjaśnienia. Deputacja do Wiednia ruskich studentów już wyjechała; stanowią ją akad-micy Buraczynski, Tymkiewicz, Świecicki i alumn Haluszynski. Dziwna, że zarząd ruskiego seminarium duchownego pozwolił Haluszynskiemu na wyjeżdżać do Wiednia. Do tej deputacji przylączyły się jeszcze w Wiedniu syny „akademik” Sembratowicz i tak w piątek mają iść do ministra

Ogniskiem awanturkiewicz agitacji jest ruskie seminarium duchowne, zatając idąc hasła, tam wszystko się knuje; cywilni zaś akademicy zbierają się w „Akademickim Hromadzie” (Rynek 10) i tam n radzają się dzień cały. Obecnie toczą się układy między ukraińską partią młodzieży, reprezentowaną właśnie przez „Akademicką Hromadę” a moskalską grupą, grupującą się w stowarzyszeniu „Druh” o wspólną akcję. Cała dotychczasowa akcja o ruski uniwersytet prowadzona była przez partię ukraińską i chciała ona mieć uniwersytet „ukraiński”. Temu przeciwni są moskalofili, którzy chcą mieć uniwersytet ruski. Moskalofili nie brali też dotąd udziału w bojach ukraińców, przeciwnie zagrozili kontrdemonstracją, co mogłoby całą akcję ruską iść. Wobec tego rozległy ukraińscy układy z moskalofilami o to, czy we Lwowie ma być uniwersytet ukraiński, czy ruski. Pertraktacje te — prawdziwy targ o skórę niedźwiedzia, chodzącego po lesie — jeszcze nie ukończono.

Wszelchnia lwowska jest dopiero po raz drugi widownią scen gwałtownych tego rodzaju, jak wtorkowe. Ciekawe jest, że w obu wypadkach winę ponoszą Rusini i w obu początek zrobili alumni ruskiego seminarium. Pierwszy wypadek zaszedł w roku 1863, kiedy to alumni pobili w sali wykładowej profesora teologii, ks. Czerlunczakiewicza, który się następnie przeniósł do Krakowa.

Przedewszystkiem też okazuje się konieczność osiągnięcia cugli wychowankom seminarium ruskiego, oderwanie ich od politykowania i położenia tam ich destrukcyjnemu wpływowi na inną młodzież ruską. Jedno z pism na pytanie co uczynić wypada, aby młodzież ruska nie zakłócała prawidłowego funkcjonowania uniwersytetu lwowskiego, odpowiada, że jednym z najwazniejszych środków do tego wodzących będzie odseparowanie ruskiego wydziału teologicznego od uniwersytetu i przeobrażenie go na grecko-kat. akademię duchowną.

Żydzi popierają zawsze i wszędzie każdy rozstrój. Dlatego też i akademicy żydowscy, ugrupowani w stowarzyszeniu „Ognisko” uchwaliłi na nadzwyczajnym posiedzeniu ad hoc zwołanem następującą rezolucję: Wyraża się sympatję aka-

demikom, upominającym(?) się o założenie ruskiego uniwersytetu, gdyż wydział stowarzyszenia zasadniczo potępia ucisk jednej narodowości przez drugą.

Akademicy ruscy zwołali na niedzielę popołudniu ogólny wiec akademików, który obradował ma poza murami uniwersytetu. Na porządku dziennym: kreowanie ruskiego uniwersytetu. Na ten sam dzień i dla tej samej sprawy zwołali i socjaliści lwowscy zgromadzenie.

Zwołany zaś przez Czytelnię akademicką wiec na piątek dla określenia stanowiska młodzieży polskiej wobec zakusów ruskich, zapowiada się imponująco.

Posel Romanicz telegrafował dziś do arcybiskupów wtorkowej burdy, aby nie wysyłali deputacji do Wiednia, bo jej minister Hartel nie przyjmie. Naturalnie, bo przecież minister nie może tych pięciu panów, wybranych jakby na hajdamackim zbiegowsku, uważać za jakąś deputację.

W gmachu uniwersyteckim cisza. Wykłady na wszystkich wydziałach zawieszono.

Śledztwo dyscyplinarne toczy się z wolna. Przesłuchano 6 ruskich akademików. Każdy odpowiadał:

Byłem na wiecu, dalszych odpowiedzi odmawiam.

Z dyrekcyi policji lwowskiej. Cesarz zezwolił na wyrażenie rady dworu, dyrektorowi policji Władysławowi Krzaczkowskemu i we Lwowie, z okazji przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, najwyższego uznania za długoletnią i sumienną służbę. Cesarz zamianował radcę policji Wilhelma Schechta radcą rządu i dyrektorem policji we Lwowie.

Nowy dyrektor policji lwowskiej. Wilhelm Schechtel, urodzony w r. 1858 w Wiedniu, podczas pobytu tam jego ojca, profesora gimnazjum brzeskiego, uczęszczał do szkół we Lwowie. Studya uniwersyteckie kończył także we Lwowie, i w roku 1882 wstąpił do służby rządowej jako praktykant sądowy. Tu zaskarbił sobie prędko uznanie przełożonych i kolegów i należał swego czasu do deputacji, która u dworu i w ministerstwach starała się o polepszenie doli auskultantów.

W r. 1886 porzucił służbę sądową i przeniósł się do tutejszej policji. W tym zawodzie posuwał się nader szybko po szczeblach hierarchii. urzędniczej. Już jako koncepcję policji powierzone wielokrotnie samoistnie kierownictwo najważniejszego departamentu bezpieczeństwa. Ten departament prowadził także jako komisarz i nadkomisarz, dopoki w r. 1897 nie został mianowany radcą. Odtąd objął biuro prezydialne i zastępstwo dyrektora policji. Jako nader energiczny urzędnik, był upatrzony oddawna na następce rady dworu Krzaczkowskiego i z tego powodu delegowany został w r. 1899 na 6 miesięcy do Wiednia, celem poznania urządzeń tamtejszej policji. W lipcu objął zastępstwo obowiązki dyrektora policji lwowskiej, a ob. onie został mianowany radcą rządowym i dyrektorem.

Wytorny styl. Dyrekcja teatru ogłasza osobom afiszami, że dziś daną będzie „Zrównoważenie” a w partii Racheli o d b e d z i e się występ p. Otto.

Możeby mniej żargonem żydowskim a więcej po polsku pisało ogłoszenia teatralne?

Cukierki trujące. P. Piotr Gilewicz, zarządcą gmachu sułtańskiego teatru miejskiego przy placu Słonecznym we Lwowie, kupił u straganarki Blimy Schönfeld czekoladki i przyszedłszy do domu, dał je swojej 7-letniej córeczce. Dziecko zjadło i natychmiast wśród lekkich objawów otucia zachorowało. Po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy, udał się ojciec na policję i doniósł o tem co się stało. Cukierki Blimy Schönfeld, która twierdzi, że nabyła je w fabryce Brandstättera (C. i. s. e. r. i. e. „Union”) skonsfiskowano i oddano do chemicznego rozbioru.

Ładny nauczyciel. W lwowskim sądzie powiatowym karnym toczyła się w czwartek rozprawa przeciw Albinowi Przepiłskiemu, dyrektorowi szkoły św. Marcina, oskarżonemu przez p. W. Wilczyńskiego o pobicie jego syna, ucznia II kl. Ten pan dyrektor pobit tak dziecko, że kilka dni chorowało, a lekarz wydał bardzo niekorzystne dla obwinionego orzeczenie. Rozprawa ujrzała, że p. Przepiłski uważa trzcinę, jako środek pedagogiczny i często się nim posługiwał. Niestety i inni nauczyciele w tej szkole zapatrują się podobnie jak ich dyrektor. Biedne też są dzieci, do tej szkoły uczęszczające. Rozprawa odroczonej została dla przesłuchania dalszych świadków.

przebrana w utkaną przezemnie ślubną suknię, na wody Żółtej rzeki naprzeciw twojej pięknej dżunk.

— Tymayo, narzeczono moja, pamiętaj, że noc nas słyszy, a księżyc widzi. Podaj mi swoje usta, abym mógł duszą twoją odetchnąć.

Tymay wyciągnęła z włosów złotą szpilkę, którą jej Czeng podarował, przecięła nią papier przedroczysty i przez szparę podała Haszymowi swoje usta...

Po roku powrócił Haszym na swojej dżuncie, nadaremnie jednak wypatrywał sampanu swej narzeczonej. Zapytywał wszystkich rybaków, niczego jednak nie udało się mu zobaczyć.

Wreszcie natrafił na starą rybaczkę, która go powiadomiła, że Tymay zamieniła pływający domek swoich dziadków na pałac i w nim spija herbatę, nigdy własnymi rękami ubieraną...

— A jej dziadkowie?

— Pomarli i zostali z wielką uroczystością pogrzebani.

— A jej sampan?

— Drzewem z niego pałę na mojem ognisku.

— A jej szata ślubna?

— Dawno już przedarta! Ha, ha...

Haszym z rozpaczą w sercu powrócił do domu swego ojca...

Z powodu powrotu syna, Czeng wydał wielki festyn.

Sprowadził muzyków, śpiewaków i tancerki, Haszym jednak nawet nie zauważył że śpiewacy wykonywali jego własne piosenki, które on przed rokiem w cieniu starego jaworu napisał. Włuchany był cały w jeden głos, który dochodził z komnat kobiecych; był to miły głos, przypominający mu korale pięknych ust, przyciągniętych niegdyś do papierowej ściany...

Przez całą noc oka nie zmrugał. Następne-

go dnia, późnym wieczorem poszedł bezwiednie do owego ogrodu, w którym przed rokiem pokazało mu się szczęście... Prawie go nie poznał.

Wśród wysmukłych drzew i niskich krzewów znajdował się wielki, wspaniały grobowiec podwójny, przed którym kłębała biała, wiotka postać kobieca i płakała.

Przybliżył się, aby odczytać napis na grobowcu. Kłęcząca odwróciła się nagle, a Haszym poznał przy świetle księżyca Tymayę.

Roztworzył ramiona i już chciał ją całować, lecz zatrzymał się: nagle, gdyż spostrzegł, że miała ona na sobie złote brzozalety i suknię, jakie nosiły niewolnice jego ojca.

Milcząc, długo patrzyli na siebie a szary smutek malował się na ich obliczach. Tymay podniosła wreszcie rękę i wskazała na napis, w marmurze wykuty; Haszym odczytał: Tymay za grobowiec dla swoich dziadków sprzedała się jego ojcu...

Ujął ją za ręce i oboje usiedli na stopniu grobowca, obok bogatych, świeżych kwiatami ozdobionych drzwi jego. Tam siedząc, rozmyślał, jak gorzkiem jest życie na ziemi...

Pełny księżyc wpłynął wysoko na czyste niebo nocne; pęki herbaty w jego świetle pobłdły i drżały od chłodnego wiatru, który poruszał gałęziami.

Haszym rzekł do Tymayi:

— Przypominasz sobie, mała siostrzyczko, ów pierwszy dzień, w którym najełaś się za zbieraczkę herbaty do mojego ojca? Wówczas miałaś na szyi zamiast tego złotego łańcuszka czerwoną wstążkę, a ja porównywałem ciebie do skazanej na śmierć dziewczyny jeziora, tańczącej swój ostatni taniec na łódkach nenufarów.

Płakali zeicha, wiedzieli jednak, że zmarli zawdzięczali swe szczęście ofierze żyjących i podali się swemu losowi...

Sztuka Ernsta „Kierownik szkoły”, którą niedawno na scenie lwowskiej widzieliśmy, może więc być satyrą i na stosunki w lwowskich szkołach ludowych. Rzecz smutna. Wyrażamy przekonywanie, że rada szkolna miejska wdroży ściśle się dozwolone dyscyplinarne przeciw kierownikowi szkoły św. Marcina i tym nauczycielom, którzy w p. Przepiłskim mistrza widzą i natychmiast położy koniec stosunkom w tej szkole panującym. Nie dość ale i na tem. Należy zbadać, ale zbadać sumiennie, czy i po innych szkołach ludowych nie grasują podobni pedagodzy i oczyścić z nich nasze szkolnictwo ludowe.

Tajemniczy zgon. W Tarnopolu we wtorek Władysław Wasilewski 18-letni syn rządcy dóbr z Milna, student VII kl. gimnazjalnej, mieszkający „na stancy” u r. Krupnińskiej, po spożyciu wieczerzy złożonej z kielbisek i herbaty, zastabł w nocy; skrzył się na ogromny ból głowy, wkrótce przyszył konwulsje. Przywołani lekarze zastali go już w agonii; w kilka minut Wasilewski zmarł. Lekarze nie mogą podać przyczyny śmierci, przypuszczają zatrucie kielbaskami lub strychniną, w takim jednak razie niewytłumaczalne zostaje, dlaczego inni studenci, z Wasilewskim razem mieszkający, którzy takie same kielbaski jedli, nie ulegli zatruciu. Samobójstwo jest wykluczone. W środę zarządził sędzia śledczy przeniesienie zwłok do kostnicy i obdukcję. Lekarze dr. Michali i dr. Stobiecki odmówili jednak wykonania obdukcji, gdyż zwłoki były jeszcze ciepłe. Odroczono więc obdukcję do czwartku, a zwłoki pozostają pod strażą. Ojciec zmarłego, który nadjechał, powiedział, że syn jego miał dwa razy w życiu atak epileptyczny, być więc może, że obecnie nastąpił atak trzeci, który był zabójczy.

Burmistrzem Rohatyna wybrany został p. Seweryn Manasterski.

Śmiały napad. Znany w szerokich kołach na Podolu i Wołyniu ziemianin p. Mańkowski, człowiek milionowej fortuny, stryj cenionego pisarza, padł w Odesie fiarą niezwykle śmiałej napadcy. W ubiegłą sobotę p. M. wracał późnym wieczorem dorożką do hotelu. Nagle na ulicy Małej Arnauckiej do dorożki wskakiuje jakichś dwóch oberwańców i wyciągają z powozu p. M. Dorożkarz, zamiast udzielić pomocy napadniętemu — zaczął konie i uciekł. Rabusie, wywołkując na ulicę p. M., zabrali mu pieniądze i kosztowności, jakie miał przy sobie i uciekli. Na krzyk „bździejcie” zjawili się po chwili policjanci i stróżnicy, którzy puścili się w pogon za rabusiami. Po krótkim pościgu udało się schwycić jednego z nich. Jest to niejaki Perelman, osobistość dobrze znana policji odeskiej. Nie chce on w dalszym wspólniku napadcy, ani też dorożkarza, który, o ile się zdaje, działał z nim w porozumieniu.

Rusni na Ameryce. Ks. Ambroży Polański z Lublina zamianowany został wizytatorem parafii ruskich w Ameryce. Podlegać będzie jednemu z biskupów amerykańskich. Rząd austriacki daje ks. Polańskiemu kartę wolnej jazdy i 800 zł. na koszt reprezentacji.

Powiedział im. Zezłoty soboty w Berlinie miał odczyt antysmity hr. Pückler na temat: „Deutschland im hō hster Gefahr” i pomiędzy innymi tak powiedział: „Cały niemiecki naród zgwałniał, rozpił się, zjadłszy”. Nie możemy przeczzyć hr. Pücklerowi.

Badania naukowe w balonach. Z Paryża telegrafują pod dnim 21 bm: Ma się tu odbyć wlot 4 balonów w celach naukowych medycznych i fizjologicznych. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu wzniósł się pierwszy balon nazwany „Qu vadis”. Znajdują się w nim dwaj lekarze, którzy wzięli ze sobą instrumenta medyczne, króliki, psy, celem zrobienia eksperymentów w wysokości 5000 metrów nad poziomem. Do wczoraj wieczora nie było żadnych wiadomości o losach balonu.

Niezwyczajny kradzież. W pewnej rosyjskiej fabryce rządowej prochu skradziono kotły platynowe wartości około czterech milionów franków i wywieziono je do Szwajcarii. Władze rosyjskie zawiadomiły o tem policję w Zurichu, która poszukuje złodziei.

O zamachu na Dragę, królowę serbską, opowiadano w środę w Wiedniu Pogłoska przysłała z Budapesztu i donosiła, że królowa Dragą została otruta. Posel serbski w Wiedniu oświadczył, że nie ma o tem żadnej wiadomości; telegrafował z zapytaniem do Belgradu, lecz odpowiedź żadnej nie otrzymał.

W ostatniej chwili nadszedł z Belgradu urzędowy telegram: Rozpowszechnione za granicę pogłoski o śmierci królowej Dragi, oraz wszystkie nawiązane do tego doniesienia, oznaczają ze strony urzędowej, jako wyssane z palca.

Podśuchano. — A cóż pan sądzi o Germanie?

— Niedołęga.
— A Siemiradski?
— Mydlarz.
— Może więc i Mickiewicza pan nie uznaje?
— A naturalnie, gdyby Wyspiański nie był mu teraz przeciwnik „Dziadów”, — pies nie wiedziałby o nim!

Ze stowarzyszeń.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Czytelni akademickiej lwowskiej odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Stanowisko polskiej młodzieży akademickiej wobec dążeń do wprowadzenia utrakwizmu na naszym uniwersytecie; 2) Zająsio z dnia 19 bm. i za wieszenie wykładow.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 22 b. m. w zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) o godz. 7-80 prof. uniwersytetu dr. J. Zakrzewski „Nauka o cieple (Rozszerzalność ciała)”.

Na prowincji, niedziela d. 24 bm.: Brody: Dr. A. Barzyński „Budowa i funkcje łożyska”. Drohobycz: Prof. K. Eliasz „O gwiazdach stałych, część I”.

Przemyśl: Prof. Br. Kąsinowski „Komedia polska w XVIII wieku”.

Stanisławów: Dr. Z. Próchnicki „Powstanie i rozwój parlamentów”.

Stryj: Prof. uniwersytetu dr. K. Twardowski „O zmyśle dotyku i temperatury”.

Tarnopol: Dr. Zbigniew Pazdro „Z przeszłości mieszczaństwa polskiego”.

OFIARY.

F. O. z R. nadesłał na odbudowanie wieży kościoła w Częstochowie 10 kor. i na pomnik Mickiewicza we Lwowie 10 kor.

Kalendarz.
W piątek 22 listopada Cecylii P. — Onysifora.

Wschód słońca 22 listopada o g. 7 m. 25, zachód o godz. 4 min. 09.

Sztuki piękne.

*** „Na polu chwały”.** Nową powieść Henryka Sienkiewicza o Sobieskim pod tytułem powyższym nabyło za 18.000 rubli Towarzystwo zakładów S. Orgelbranda synów w Warszawie połączone niedawno z Towarzystwem artystyczno-wydawniczym.

Powieść ukaże się, dla zapobieżenia bezprawnym przedrukom zagranicznym, przedewszystkiem w wydaniu książkowym w języku angielskim a równocześnie będą ją drukowały po polsku: w Warszawie *Biesada Literacka*, we Lwowie *Gazeta Lwowska*, w Poznańskim *Kurier Poznański*. Powieść wyjdzie następnie także po polsku w wydaniu książkowym, prawdopodobnie ilustrowanym.

*** Odsłonięcie pomnika Ujejskiego we Lwowie** nastąpi w niedzielę dnia 8 grudnia o godz. 12 w południe. Poprzedzi je nabożeństwo żałobne za duszę poety 7 grudnia, który odprowi o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów ks. prałat Gnatowski. Przy odsłonięciu pomnika przemawiać będą pp. artyści rzeźbiarz Antoni Popiel, który odda pomnik komitetowi, prezydent miasta p. Małachowski, Władysław Belza, oraz delegat młodzieży akademickiej, przyczem nastąpi złożenie hołdu przed młodzieżą akademicką, szkoł średnich i rzemieślniczą. Połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich odpowiadają „Chorale”, tudzież jeżeli będzie gotowa, kantatę Rodzina Ujejskiego zjeżdża na odsłonięcie pomnika twórcy „Skargi Jeremiego”. Osobistych zaproszeń komitet rozsyłać nie będzie, zamierzano też ustawić trybun. Straż obywatelską pełnić będzie podczas uroczystości młodzież szkolna.

*** Maurycy Maeterlinck**, słynny poeta symbolistyczny, liczący lat 39, zasłabną w przyszłym miesiącu śpiewaczkę Georgettę Lablanc.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:
W piątek po raz pierwszy „Salamandra” sztuka w 4 aktach St. Graybera.

Repertuar teatru w Krakowie.

W sobotę „Sokoły i Kruki” dramat w 5 aktach ks. Sumbatowa i Niemirowa Daszczeni. W niedzielę „Pojezynek szlachetnych” Sewera Wieczorem „Sokoły i kruki”.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Przez 2 dni toczył się przed przysięgłymi proces przeciw rodzinie Rothblumów (ojcu, matce i 2 synom) oraz praktykantowi kupieckiemu w ich interesie Abrahamowi Löwyemu o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, spełnioną na wrogiu sobie rodzinie Silberzweigów, którą posądził o podpalenie własną gołyma w Mogile i takie zeznania dwóch z obwinionych ziołyło w policji i sądzie. Rozprawa zakończyła się wczoraj wieczorem. Na podstawie werdyktu przysięgłych Janusz Rothblum zasądzony został na 1 rok ciężkiego więzienia, Abraham Löwy i Salomon Rothblum na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Abraham Rothblum na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

— Sekcja ekonomiczna rady miasta obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą wydzierzawienia ujeżdżalni pod Kapucynami na cele teatru ludowego sekcja uchwaliła przejść na teraz nad ofertami p. Zawadzkiego i dyrektora o wydzierzawienie ujeżdżalni do porządku dziennego; uznając wszakże teatr ludowy za instytucję dla kulturowego rozwoju miasta i kraju wielce pożyteczną, sekcja uważa za wskazane, aby gmnia zajęła się przygotowaniem odpowiedniego pomieszczenia dla teatru ludowego za pomocą zaadaptowania, na cel ten jednego z istniejących już budynków miejskich, względnie zbudowania nowego teatruży kosztem możliwie najniższym. Sekcja postanowiła utraszczać prezydenta miasta, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył w tej mierze wnioski. Uchwała sekcji odracza zatem całą sprawę na czas dłuższy.

— Srodowa uchwała sekcji ekonomicznej w sprawie teatru ludowego i ujeżdżalni pod Kapucynami wywołała niezadowolenie w grupie członków rady miejskiej, będących zwolennikami natychmiastowego wprowadzenia w życie teatru ludowego i wydzierzawienia ujeżdżalni p. Zawadzkiemu. Radny p. Bartoszewicz udał się we czwartek do prezydium magistratu i zażądał aktów sprawy, celem wniesienia interpelacji na posiedzeniu rady miejskiej.

— Jakis berliński Ueberbrellt zapowiedział swój przyjazd do Krakowa. W chwili gdy echa poznatek procesu jeszcze nie ucichły, w chwili, gdy urągają wszelkiej sprawiedliwości wyrok w sprawie wrzesińskiej, obraza nas i napawa nas wstrętem do wszystkiego co pruskie, zapowiedź przyjazdu do Krakowa pruskich tingłówek, wyglądająca na ironię, musiała ogół nieciele dotknąć. To też natychmiast wyłoniła się myśl, by żaden Polak nie ponosił swego grosza pruskim pajacom by na ich przedstawienia n'ki nie poszedł. Jako wyraz tej myśli pojawiły się na murach domów następujące afisze: „Stój i czytaj! Od roku przeszło listy adresowane po polsku do Polaków, zamieszkających w Państwie Niemieckiem nie dochodzą rąk adresatów, ponieważ władze pruskie nie uznają zupełnie języka polskiego! Dnia 13 listopada b. r. odpowiedział niemiecki księgarz Lehmann z Wiednia na polskie pismo naj wyższej władzy autonomicznej, Wydziału krajowego król. Galicji, że nie rozumie po polsku i na pisma w polskim języku reagowane wcale nie odpowiada. W dniu 24 i 25 listopada mają się odbyć w Krakowie, w sali hotelu Saskiego dwa przedstawienia „Ueberbrellt” z Berlnal! Ale my, mieszkańcy byłej stolicy Jagiellonów, my pojździemy na przedstawienie pruskiego tingl-tanglu. Żyj polska gościnność!” Zdaje się, że pod naciskiem opinii hotel Saski będzie musiał odmówić sali na pruskie przedstawienia.

— W czwartek o pół do 10 rano wybuchł w Krakowie niebezpieczny pożar w mieszkaniu architekta Ekielskiego przy ul. Wolskiej. Płomienie ogarnęły sufit i dach. Straż pożarna wyrębała sufit III piętra i dach na znacznej przestrzeni i pożar ugasiła.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Czas otrzymał z Poznania wczoraj przed zamknięciem numeru depeszę, wyjaśniającą, że sąd wymierzył jeszcze wyższe kary, niż

te, które „nosił prokurator. Piasecka skazana na dwa i pół lat; Dzieciuchowicz na 2 lata; Chojnacki, Bednarczykowa Furmanik na jeden rok więzienia. Wszyscy inni na kary od miesiąca do roku. Wyrok zapadł za „bunt” (Aufstand). Skazanym nałożono niezwłocznie kajdany.

Wielkie wrażenie wywołał na prowincji list arcyb. ks. Stablewskiego o niemieckiej nauce religii.

— Proces dr Rakowskiego został rozpisany na 5 grudnia.

— Z powodu okrutnego wyroku w sprawie wrzesińskiej pisze *Czas*: Proces przeciw dzieciom nie jest nowością w dziejach porzobiorowych. Przed 50 laty więziono Filomatów i Filaretów za to samo: za pielegnowanie ducha narodowego. I wtedy potrzeba było politycznym intrygantom jakiegoś „buntu”. Przetrzymaliśmy to przesładowani, a grono litewskiej młodzieży nie ugięło się, dojrzało w celi więziennej i tak wysoko się wzniosło pod wpływem osobistych niebezpieczeństw, że z niego wyszedł szereg największych, najdzielniejszych obywateli. W każdym z tych młodych zmienił się Gustaw na Konrada, a skutki tej przemiany takie, że Litwa i dziś jeszcze pod względem kultury jest krajem polskim.

Największy z więzionej młodzieży wyrósł na obywatela. Byłby i tak poetą znakomitym, ale czy byłby takim, który czuł „za miliony”, czy byłby się wznosił do tych wyżyn, na których „Ja i Ojczyzna to jedno”, gdyby młodzień miał by miękka? — A w wielkim poemacie, tłumaczonym na wszystkie języki, podziwianym przez wykształconych Rosyan, pozostała trwała procesu pamiętka, której już nie nie wyrwie z historii kultury, bo ona jest w literaturze powszechnej.

Dziś pod pruskim zaborem powtórzyła się stara historia filarecka; zaczęto od akademików, skończono na dzieciach 12-letnich ze szkoły ludowej! O tyle przescignięto tamtych!

Gdyby z każdego wznowienia dawnej wileńskiej rany można się było spodziewać podobnych skutków, gdyby mimowolnie następcy Filaretów wyrastał znowu na takich obywateli i przodowników społeczeństwa, chętniebyśmy wszyscy sami własne dzieci przyprowadzali na ofiarę. Nie zamierzamy poetyzować sprawy, jesteśmy z tego pokolenia, które zawsze zachowuje zimną krew.

Ale rozsądek mówi, że im głębiej prochy zakopują, tem wyżej wyruszą. Wśród przesładowanej w Prusach młodzieży może nie być zgola materiału na wybitne indywidualności, a co dopiero na geniusza, ale to rozumie się samo przez się, że ona odtąd będzie pojmoować jeszcze głębiej swe obowiązki. Prześladowaniem zaś dzici oburzyli tak całe społeczeństwo, że jeżeli chodziło o pogiębienie przepaści pomiędzy rządzącymi a rządzącymi nie można było obmyśleć lepszego sposobu.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

Wykryto w Warszawie fabrykę biletów kartkowych nowej loteryi oszukańczej, którą na własną rękę, bez pozwolenia władz, urządzał niejaki p. Stryk. Władze otrzymały wiadomość, że Stryk organizuje fałszerzską loteryę. Przy dokonanej rewizji znaleziono w komodzie 235 gotowych już losów, paczkę niezadrukowanych kartek, 2 pięciaków, 2 księgi kontrolujące sprzedaż biletów; u syna Stryki znalaziono 61 biletów, przygotowanych widocznie do kolportowania. Organizacya była obliczona na operację wśród najuboższych sfer. Wygrane były podzielone na 5 klas. Główna wygrana był złoty zegarek męski, dalszą wygraną 5.000 rubli i t. d.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 21 listopada.

Na odbytem tu wczoraj po południu wspólnem posied

liczyć na rzeczowe badanie swoich projektów co do taryfy cłowej i ugody, ponieważ tylko w takim razie mieć może potrzebne oparcie.

Kwestya urzędowego języka czeskiego jest już tak wyjaśnioną w praktyce, że pochłaniające czas dyskusye są zbyteczne. Rozwiązanie tej dla udzielenia stosunków zasadniczej kwestyi byłoby zarazem załatwieniem budżetu i wszystkich innych spraw pilnych. Reprezentanci czescy zastępowali się przeciwko temu, żeby żądanie zaprowadzenia napowrót wewnętrznego urzędowego języka czeskiego i dawny postulat założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach nazywano metodą stawiania jednego politycznego żądania za drugim. Nie uprawnione i w kulturalnym rozwoju wszystkich ludów ugruntowane żądania, lecz próba przeszkodzenia im, zagraża spokojnej pracy parlamentu. Reprezentanci czescy chcą brać udział w omawianiu uzgodnienia trudnych stosunków, muszą jednak zastrzeżać dla siebie swobodę mówienia nie tylko o kalendaryum parlamentarnem, lecz także o parlamencie i jego sytuacji, gdyż bez usunięcia władzowej im krzywdy, bez usunięcia możliwości obstruktywnego przeszkodzenia robotom Izby posłów, nawet choćby przez odpowiednie wypracowanie regulaminu była nadzieja co do przyszłego wypowiadania opinii w sporach narodowościowych, to nie będzie ona dostateczną gwarancją lepszej przyszłości.

Reprezentanci czescy nie przeczęją ekonomicznych potrzeb ludności i z tego powodu też w próbach zbliżenia się politycznego za pomocą wspólnej pracy ekonomicznej, okazanych przy inwestycjach i drogach wodnych, chętnie dłoń swą podawali. Niestety, nie spełnili się ich nadzieje.

Enuncyacya kończy się tem, że reprezentanci czescy nie żądają niczego, co nie byłoby szkodliwym i co szkodliwym interesom innych. Zrezygnować jednak z tak sprawiedliwego żądania nie pozwala im odpowiedzialność za narodowe interesy i honor ich narodu. Według postawy rządu i stronnictw co do tych żądań, zastosuje się także ich stanowisko.

Wiedeń 21 listopada.

(n) Ogłoszone onegdaj enuncyacye klubów niemieckich, a wczoraj klubów czeskich, dowodzą, że przesilenie odroczone zostało i to po koniecznie stycznia, tem samem więc o zebrań się sejmów w styczniu nie ma mowy.

Jutro odbędzie się wielka narada przewodniczących klubów, w której weźmie także udział prezydent gabinetu dr. Koerber, dla ustanowienia warunków wytworzonego w ostatnich dniach nowego zawieszenia broni, ażeby zapewnić na razie spokojne załatwienie budżetu. Czesi żądają tylko, aby rokowania względem uznania praw czeskiego języka w wewnętrznym urzędowaniu władz państwowych w okolicach czeskich, rozpoczęły się natychmiast i toczyły się równocześnie z rozprawami budżetowymi. Załatwienia kwestyi utworzenia uniwersytetu czeskiego na Morawii nie naglą już tak bardzo.

Wiedeń 21 listopada.

Cesarz przyjął dziś przed południem na ogólnych audyencyach p. Apolinarego Jaworskiego.

Do audyencyi tej przywiązują wielką wagę. Cesarz prowadził z p. Jaworskim rozmowę polityczną, — szczegóły tej rozmowy są nieznane.

Wiedeń 21 listopada.

Już w piątek odbędzie się wspólna konferencya czeskich i niemieckich przewodniczących klubów u dr. Koerbera. Czesi nie wierzą w dodatni rezultat całej akcji.

Wiekša część pism czeskich sądzi, że przesilenie istnieje, jak dawniej, tylko zostało odroczone. Praska *Politika* wymienia następujące postulaty Czechów, które ci stawiają na wspólnych konferencyach, a mianowicie: 1. Zaprowadzenie języka czeskiego, jako wewnętrznego i urzędowego w czeskich okręgach. 2. Założenie czeskiego uniwersytetu na Morawach. 3. Sanacya finansów krajowych w Czechach. 4. Zniesienie handlu terminowego zbożem. 5. Zniesienie myt państwowych. 6. Załatwienie ustawy w sprawie zaprowadzenia rolniczych korporacji.

Kluby feudalnej szlachty czeskiej i agraryszki czeskiej nie przyłączyły się do enuncyacyi Młodoczechów.

Dziś przed południem odbyło się w gmachu parlamentu posiedzenie klubu feudalnej szlachty czeskiej, na którym uchwalono osobną enuncyacyę. Jest ona krótka i przyłącza się w ogólności do wczorajszej enuncyacyi Młodoczechów, zawiera jednakże przytem kilka specjalnych życzeń.

Jutro ma się pojawić enuncyacya klubu agraryszki czeskiej.

Kraków 21 listopada.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: Ogłoszona wczoraj odpowiedź czeska na deklarację niemiecką nie przynosi nic nowego, a gubi się w znanych już do przysytu frazach i małostkach. Jasno i dobitnie przedstawiają przywódcy czescy pokrzywdzenie Czechów, dokonane przez cofnięcie rozporządzeń językowych, ale polityka nie może się opierać na samych żalach i rekryminacjach. — Skoro zaś dochodzi do stawiania konkretnych wniosków, wysuwają znowu drobne drażliwości, gubią się w szczegółach i z obawy, by nie powiedzieć za wiele, nie mówią właściwie nic. Jest to więc pomiędzy Czechami a Niemcami tylko dalszy ciąg gry w ślepią babkę, ale kosztta tej walki ponoszą niestety inne ludy i ponosi je całe państwo.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 21 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu ankiety cłowej, odbywającej się w centralnem biurze dla ochrony interesów rolnictwa i leśnictwa przy zawarciu traktatów handlowych, była na porządku

dziennym obrad postulat grupy producentów konserwów i owoców. Ankieta powzięła uchwały, w których uznaje pozycye niemieckiej taryfy cłowej dla wielu gatunków owoców i konserwów owocowych i jarzynowych, jakoteż dla wielu gałęzi uprawy jarzyn i owoców, wreszcie dla austriackiego eksportu tychże produktów jako szkodliwej i wzywa rząd, aby z Niemcami starał się o możliwie największe zniżenie niemieckich cel dla przeważnej części gatunków owoców i o poparcie krajowego wywozu zapomocą kompensacji cel.

Wiedeń 21 listopada.

Izba gieldy wiedeńskiej dla płodów rolniczych obradowała wczoraj nad wniesionym w Izbie posłów rządowym projektem ustawy o uregulowaniu handlu terminowego zbożem. Przewodniczący Schoell zawiadomił, że prezydum Izby gieldowej podało już do wiadomości ministra handlu w ogólnej formie bardzo poważne skrupuły, jakie ten projekt ustawy gotów wywołać wśród interesowanych kół. Izba uchwaliła przekazać sprawę komitetowi, który, o ile możliwości najszybciej, ma przedłożyć propozycye co do stanowiska, jakie ma się zająć wobec całej sprawy.

Wiedeń 21 listopada.

Członkowie rady gieldy rolniczej noszą się z zamiarem złożenia mandatów z powodu wniesienia na wczorajszym posiedzeniu ustawy rządowej, dotyczącej zmiany organizacji gieldy zbożowej i zaprowadzającej rozmaite kary na członków rady.

Kluby i komisye.

Wiedeń 21 listopada.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad etatem „Rada państwa“. Referował ten etat p. Henzel.

P. Kaiser odpięra żądanie p. Kramarza, aby przy wykonaniu robót artystycznych w gmachu parlamentu uwzględniano artystów każdej narodowości.

P. Menger ze względów oszczędnościowych wnosi zmniejszenie o 2 pr. preliminarza plac urzędników, w Radzie państwa zajętych.

P. Romanowicz występuje przeciw temu wnioskowi.

P. Pernerstorfer domaga się podwyższenia zredukowanych podczas odroczenia parlamentu plac służby parlamentarnej.

P. Prochaska żąda osobnego wynagrodzenia dla służby parlamentu za posiedzenia nocne.

P. Kramarz oświadcza, że jeżeli przy dekoracji gmachu parlamentarnego decydować będą tylko względy artystyczne, to sztuka czeska może być zupełnie spokojna i nie obawiać się pominięcia jej.

P. Eugeniusz Abrahamowicz żąda również uwzględnienia artystów polskich przy pracach artystycznych w gmachu parlamentu. Artysty polscy zdobyli sobie tak zaszczytne miejsce wśród narodów europejskich na polu artystycznym, że żądanie mowy usprawiedliwione jest nie tylko względami narodowościowymi, ale i ze stanowiska ogólnie artystycznego.

Następnie przyjęto etat omawiany. Wniosek Mengerza został odrzucony.

Przy etacie „Trybunał państwowy“ prezydent ministrów dr. Körber oświadczył się za wnioskiem p. Starzyńskiego który wyraził potrzebę ogłoszenia orzeczeń trybunału państwowego. Także ten tytuł przyjęto.

Z kolei referował p. Romanowicz etat „Inspektoraty przemysłowe“. Referent przedkłada rezolucyę, domagającą się podziału inspektoratów przemysłowych w Tyrolu i Vorarlbergu, w Dalmacji i Tryście, tudzież we Lwowie, każdego na dwa inspektoraty, dalej systematycznego rozwijania inspektoratów i wyznaczenia na to potrzebnych kredytów także w dalszych preliminarzach, nadto, aby sprawozdania inspektoratów przemysłowych były przedkładane komisji socjalno-politycznej.

P. Pernerstorfer żąda mianowania kobiet inspektorami przemysłowymi, zaprowadzenia lekarzy jako specjalnych inspektorów sanitarno-przemysłowych, zniesienia pauszału na kosztta podróży i składowania wyczerpujących sprawozdań.

Komisya budżetowa przyjęła rozdział o inspektoracie przemysłowym, poczem rozpoczęła się dyskusya nad budżetem ministerstwa obrony krajowej. Kilku mówców urgowało reformę wojskowej procedury karnej: ćwiczeń i urlopów. P. Forszt przedstawiał drażliwą sprawę „zde“ i sprawiedliwe taktowne jej usunięcie z horyzontu.

P. Kozłowski wnosi kilka rezolucyj, dotyczących podwójnego i ustaw kwaterunkowych, zniesienia rewersów demolacyjnych, odbywania manewrów nie podczas zimy, urlopów dla synów gospodarzy wiejskich podczas zimy — przemawia za wsparciem biednych rodzin rezerwistów podczas ćwiczeń, oraz zaznacza potrzebę lepszego opanowania języka ojczystego żołnierzy przez ich przełożonych a szczególnie przez księży wojskowych.

Mowca domaga się ustanowienia posady wojskowego gr. kat. proboszcza w Galicyi. Podobnie, jak minister honowód powinien także minister obrony kraj. przedkładać radzie państwa wykazy samobójstw w armii austriackiej. Galicyjskie manewry dowiodły wielkiego postępu technicznego, przez co wzmogło się i zaufanie do armii. Pożalowania godnymi jednak są: niedostateczne wynagrodzenia gospodarzy wiejskich i nieszanowanie kultur. Co do dostaw dla armii to widać w tem pewien postęp, ale nie w równej mierze, jak na Węgrzech. Udział gospodarzy wiejskich w dostawach należy podnieść z 25 pr. na 50 pr. Mowca urguje ponownie o przedłożenie nowej procedury karnej wojskowej. Omawiając sprawę „zde“ zauważa mowca, że dyscyplina musi być w armii zachowana, ale powinna panować tam także sprawiedliwość. Żoł-

nierze, którzy nie meldują się w języku niemieckim, powinni dopiero po osobistej uwadze oficera, że należy mówić po niemiecku, być karani, gdyż często idzie przytem o pomyłkę, a nie o upór.

P. Starzyński wnosi dwie rezolucye dotyczące dostawy produktów wiejskich jakoteż produktów drobnych przemysłowców dla armii. P. Eug. Abrahamowicz wypowiada administracyi wojskowej uznanie za uwzględnienie życzeń gospodarzy wiejskich przy dostawach dla armii, wnosi rezolucyę, dotyczącą wprowadzenia nowej procedury karnej wojskowej, uskarża się, że przy zakupach koni preferuje się handlarzy koni przed hodowcami koni, dzięki czemu szkodzi się hodowli galicyjskiej. Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg dzisiaj.

Wiedeń 21 listopada.

Komisya prawnicza izby posłów przyjęła projekt ustawy o podwyższeniu plac auskultantów sądowych. Podług tego projektu dotychczasowe place 500 i 600 złr. podniesione być mają na 1600 względnie 2000 kor., a mianowicie adajutem 1600 kor. ma być przyznane auskultantom od dnia ich zamianowania, zaś 2000 koron po ukończeniu 2-letniej służby, licząc od dnia wstąpienia. Wszystkim praktykantom sądowym od dnia dopuszczenia ich do praktyki ma być przyznane adajutem roczne w wysokości 1000 koron.

Wniosek p. Pautoucka, żądający mianowania auskultantów urzędnikami XI rangi, odrzucono, po sprzeciwieniu się ze strony ministra skarbu. Następnie komisya prawnicza przyjęła jednogłośnie wniosek p. Sylvestra, nadający koncyjentom adwokackim prawo zastępowania adwokatów w sprawach o przekroczenia.

Wiedeń 21 listopada.

Subkomitet komisji przemysłowej przyjął projekt ustawy o domokrażwie do § 8, który dotyczy uregulowania stosunków do Węgier, Bośni i Hercegowiny. Paragraf ten pozostawiono narazie w zawieszeniu.

Wiedeń 21 listopada.

Według doniesienia *Slawische Correspond.*, posłowie do parlamentu Stransky i Sileny oraz poseł sejmowy Perek oświadczyli w piśmie wystosowanemu do marszałka krajowego Morawii hr. Vettera, że występują z nieustającej komisji ugodowej morawskiej, ustanowionej przez morawski wydział krajowy.

Wiedeń 21 listopada.

Komisya budżetowa obraduje dzisiaj w dalszym ciągu nad rozdziałem, obejmującym budżet ministerstwa obrony krajowej.

Posel Strański mówił o stosownem traktowaniu przemysłowców przy dostawach dla armii, oraz o stosunkach językowych w żandarmerii.

Po przemówieniach posłów Lemischa i Kienmanna, zabrał głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 listopada.

Izba magnatów przyjęła jednogłośnie projekt adresu do tronu.

Zatarg Argentyny i Chile.

Santiago de Chile 21 listopada.

Wojsko argentyńskie przekroczyło linię demarkacyjną i wdarło na terytorium chilijskie.

Anglia i Transvaal.

Haga 21 listopada.

Naczelna rada zawiadowcza trybunału rozjemczego uznała się niekompetentną do rozstrzygnięcia o wniosku Boerów co do interweneyi w kwestyi południowo-afrykańskiej.

Polityka amerykańska.

Nowy Jork 21 listopada.

Na bankiecie tutejszej Izby handlowej sekretarz stanu Hay w odpowiedzi na toast, wznieśiony na cześć dyplomacyi amerykańskiej, wygłosił dłuższą mowę, w której zaznaczył, że doktryna Monroego jest najlepszym wyrazem kierunku polityki amerykańskiej. Republiki południowo-amerykańskie są zupełnie przekonane o szczerości stanowiska Stanów Zjednoczonych i wiedzą, że Stany Zjednoczone ani nie chcą posiadłości ich zagarnąć, ani nie mają zamiaru mieszać się do ich spraw, jeżeli obie strony ich o to nie proszą. Zresztą orędzie Mac Kinleya wykazało zupełnie jasno dążenia Ameryki, tj. chęć utrzymania ze wszystkimi mocarstwami stosunków przyjaznych, ale zarazem stanowczy zamiar nie brania udziału w tworzeniu jakichś grup albo kombinacyi mocarstw. Pod względem ekonomicznym i handlowym Ameryka musi ciągle iść naprzód, rząd jest za przygotowaniem traktatów handlowych, opartych na zasadzie wzajemności. Polityka amerykańska dąży także do otwarcia wolnej drogi handlowi całego świata. Uważamy, że nasze interesy na Oceanie Spokojnym są równie wielkie, jak interesy każdego innego mocarstwa. Kabel, który obecnie położony zostanie przez Ocean Spokojny i kanał istmijski, będzie dla uytu wszystkich narodów cywilizowanych, ale pozostać musi wyłączną własnością i pod wyłączną kontrolą Ameryki. Hay zakończył oświadczeniem, że także obecny prezydent pragnie utrzymać stosunki przyjaźne ze wszystkimi mocarstwami. Roosevelt wie, że nasz naród jest olbrzymią siłą, zarówno w dziełach wojennych, jak pokojowych, ale ta świadomość siły nie skusi nas do tego, aby jakimkolwiek mocarstwem, słabemu czy

silnemu, w jakikolwiek sposób ubliżyć, albo jego prawa naruszyć.

Różne.

Wiedeń 21 listopada. „Wiener Abendpost“ donosi: Prezydent ministrów Körber wystosował do prezydenta austriackiej grupy międzyparlamentarnej Unii dla międzynarodowych sądów rozjemczych barona Pirquetta pismo, w którym z podziękowaniem przyjmuje do wiadomości doniesienie, że następna konferencya Unii odbędzie się w Wiedniu we wrześniu 1902 r. Dr. Körber zapewnia, że rząd austriacki z całą sympatją popiera dążenia Unii, dowodem tego jest między innymi, że na kosztta odbycia najbliższej konferencyi wstawiono kwotę 40.000 koron w preliminarzu na rok przyszły. Nadto prezydent izby panów uchwalił swoją salę posiedzeń odstąpić na posiedzenia Unii.

Wiedeń 21 listopada. Biura ministerstwa dla Galicyi przeniesione zostały na Maksimilianstrasse 1. 14.

Budapeszt 21 listopada. Węgierskie Biuro korespondencyjne zaprzecza, jakoby dep. włoski Cabriani został z Węgier wydany. Cabriani odbywał tu zgromadzenia ludowe, nie zgłaszając ich władzom, na nich wygłaszał mowy podburzające i atakował także silnie rząd włoski. Policya zwróciła jego uwagę na niedopuszczalność takich wystąpień, poczem Cabriani wyjechał.

Ateny d. 21 listopada. Zaburzenia trwają dalej. Żandarmerya użyła wobec demonstrujących studentów broni. Studenci strzelali do żandarmerii. Demonstrantów odparto i otoczono w uniwersytecie. Około 20 żołnierzy i kilka osób cywilnych doznało obrażeń.

Londyn 21 listopada. Zatrzymany przez władze cłowe podejrzany parowiec, należał pierw do spółki okrętowej „Aberdeen“, agenci tej spółki sprzedali parowiec bez wiedzy zarządu spółki; na pokładzie urzędują jeszcze reprezentanci władz cłowych.

Londyn 21 listopada. Gabinet ustanowił termin zebrań się parlamentu angielskiego na 16 stycznia.

Denah (departament Nord) 21 listopada. Onegdajszą uchwałą, dotyczącą rozpoczęcia powszechnego strejku nie mogła już być onegdaj wieczór wszędzie ogłoszona, wczoraj przeto wielu górników stanęło jeszcze do pracy w rewirze Auxin. Zachodzi obawa, że dzisiaj strejk stanie się powszechnym.

Londyn 21 listopada. Urząd wojenny ma zamiar powiększyć armię terytorjalną o kilka nowych batalionów angielskich i szkockich.

Lizbona 21 listopada. W porcie tutejszym wysiadło na ląd szesnastu przybyłych na okręcie duchownych francuskich. Tłumy zebrane na wybrzeżu obrzuciły ich kamieniami, raniąc jednego z duchownych, którzy celem uniknięcia dalszych ekscesów wrócili na okręt. Kapitan okrętu wniosł zażalenie do francuskiego konsula.

Falknów 21 listopada. Strejkujący w Novosedach (Neusattel) górnicy szybu „Helena“ przyszli dnia 19 znowu do pracy, ponieważ jednak tylko część ich mogła zjechać do kopalni, oddalił się wszyscy w spokoju. Wczoraj nikt nie przyszedł do roboty.

Kair 21 listopada. Egipt wolny jest obecnie od dżumy. Ostatni chory na dżumę opuścił wczoraj szpital. Od wybuchu dżumy tj. od 7 kwietnia było 191 wypadków zaszlabnięcia, z tego 94 śmiertelnych.

Lens (we Francyi) 21 listopada. Rada syndykatu górniczego dla departamentu Pas de Calais wystosowała do robotników manifest; powiedziano w nim, że rada syndykatu wobec zamiaru komisji robotniczej zgody na żądania robotników co do czasu pracy — może tylko wyrazić ubolewanie, iż przez częściowy strejk złamano karność syndykatu. Manifest zawiera prośbę, aby nie zaprzestawać pracy i unikać stanowiska prowokacyjnego.

Dział ekonomiczny.

— **Krakowska dyrekcyja kolei państwowych** przywróciła 12-godzinny czas ładowania tylko na liniach głównych. Natomiast na torach przemysłowych, a więc tam, gdzie przychodzi do wyładowania większe ilości towarów, pozostawiono skrócony 6-godzinny termin. W ten sposób wielki przemysłowiec i fabrykant, który odbiera dziennie kilka wagonów, ma do wyładowania mniej czasu, niż prywatna strona, która też czynność wykonuje na dworcu. Ośm najpoważniejszych zakładów przemysłowych zachodniej Galicyi, posiadających własne tory przemysłowe, wniosło z tego powodu zażalenie do ministerstwa kolejowego.

— **Krzysztof wielkiej własności** na Podolu rosyjskim. Do *Krasu* piszą: „Przechodzimy ciężką kryzys ekonomiczną: pieniędzy niema, kredytu brak, a pomimo to ceny ziemi wciąż wzrastają i doszły do niestychanych rozmiarów. Za dziesięć lat ziemi w urodzajniejszych powiatach płać dziś już po 300 rubli i drożej nawet. Cena ta nie oznacza jednak dobroty ziemi. Narzekają oni na ciężkie czasy, dowodzą, że gospodarka rolna nie daje żadnego zysku, że ponoszą straty na plantowaniu buraków, na uprawie pszenicy itd. Coż więc jest przyczyną podnoszenia się cen ziemi? Właśnie kryzys ekonomiczny. Kapi-

tały w przedsięwzięciach przemysłowych, które na razie dawały znaczne dochody, ale wkrótce nastąpiła kryzys i przepały nie tylko procenty, ale i część kapitałów. Wówczas posiadanie ich zwróciło się ku ziemi: ta dawała i daje zawsze, choć nie wielki, ale stały i procent od włożon go kapitału. Wkrótce kupować ziemię, ale przynależało, że spekulacya podniosła już ceny tak wysoko, że musi się to źle skończyć. Po potrąceniu podatków, kosztów prowadzenia gospodarstwa itd., dochód z dziesięciny wynosi zaledwie parę procent od kapitału, użytego na jej nabycie.

„Gdyby kupowano ziemię za gotówkę, kapitalista otrzymywałby w każdym razie jakieś odsetki od swoich funduszy, ale ponieważ ziemię kupują za pożyczane pieniądze, od których płać trzeba 8 do 10 procent rocznie, więc wszystkie te operacye spekulacyjne doprowadzą ostatecznie do nowego kryzysu; nabywcy nie będą w stanie opłacać procentu od pożyczek bankowych, majątki pójdą na licytacyę i nabywcami ich zostaną chłopci. Zaznaczyć należy, że proces rozpada się większej własności ziemskiej na drobne parcele nie odbywał się nigdy, a może i nigdzie z tak gwałtowną szybkością, jak obecnie na Podolu. Włóscianie rozdzielili się, zaciągnęli im już od dawna na ich gruntach, więc przy pomocy Banku włósciańskiego kupują ziemię. Oni to przede wszystkim są inicjatorami gry zwykłej. Wiele kapitalistów nabywa po to tylko, aby je rozparcelować, sprzedając włóscianom i zarobić na tem. Tym sposobem wielka własność ziemiska na Podolu, którego latyfundiya strąną w świecie od XVI wieku, wciąż topnieje. Zapewne, jednocześnie odbywa się proces odwrotny, a mianowicie skupowanie przez włóscian drobnych parceli i tworzenie majątków większych, ale są to wypadki rzadkie i nie są w stanie zapłacić strat własności większej. Proces ekonomiczny, jaki odbywa się w naszych oczach, jest zjawiskiem pierwszorzędnej wagi, i za kilkanaście lat wszystkie stosunki wiejskie mogą się zmienić u nas nie do poznania.“

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 21 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 630.25, węg. zakł. kred. 640.—, Anglobanku 260.50, Unionbanku 518.—, Banku dla krajów koronnych 395.50, Bankverein 423.—, Bodencredit 559.—, Gal. Banku hipot. 625.—, kolei państw. 625.50, kolei południowej 61.50, tramwaja A. 246.75, B. 241.75, kolei Elbethal 467.50, kolei północnej 55.50, kolei czerniowieckiej —, alpinj 358.50, Kima Muranya 433.—, praskiego towar. 135.00, fabryki broni —, tureckie tytoniowe 276.—, oblig. węg. indemniz. 92.80, renta majowa 99.—, austr. renta koronowa 95.50, węg. renta koronowa 93.15, 56-let. listy tow. kredyt. niemieck. 90.80, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99.—, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 97.15, 5-procent. listy banku hipot. 109.50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98.85, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92.80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87.35, losy tureckie 96.—, marki 117.15, ruble 253.50.

— **Paryż 21 listopada.** Giełda wieczorna. Trypcentowa renta 101.10. Młka 26.95.

— **Berlin 21 listop.** Giełda z powodu święta w Niemczech zamknięta.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pasenica gotowa 7.80 do 7.80, pasenica na termin 7.80 do 7.60, żyto gotowe 6.60 do 6.80, żyto gotowe na termin 6.80 do 6.50, owies obrotowy gotowy 6.50 do 6.70, owies na termin 6.20 do 6.40, jęczmień pastewny 5.25 do 5.75, jęczmień brow. 6.50 do 7.—, groch do gotowania 8.—, do 11.—, wyka 5.50, do 6.—, nasienie linaie —.— do —.—, nasienie konopne —.—, bob —.— do —.—, bobik 5.25 do 5.50, hreczka 8.— do 6.50, konopnica czerwona galicyjska 40.— do 44.—, biała 45.— do 70.—, tymotka 22.— do 26.—, siewska 50.— do 60.—, kukurudza stara 6.— do 6.30, nowa 5.70 do 6.—, chmiel stary 60.— do 70.—, nowy za 56 kilo —.— do —.—, rzepak 13.50 do 13.75, groch pastewny 6.75 do 7.50, linianka 10.50 do 11.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17.25, na termin 16.— do 16.25, warranty —.— do —.—.

— **Wiedeń d. 21 listopada.** Cukier (spokojnie) 19.85 do —.—, Nafta galicyjska 31.50 do —.—, Spirytus 37.20 do —.—.

Wiedeń dnia 21 listopada.

Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano paszenie na jesień 0.— do 0.—, na wiosnę 8.79 do 8.80, na maj-czerwiec —.— do —.—, żyto na jesień 0.— do 0.—, na wiosnę 7.61 do 7.62, na maj-czerwiec —.— do —.—, kukurudza na wrzesień-październik 0.— do 0.—, na maj-czerwiec 5.82 do 5.83, na czerwiec-lipiec —.— do —.—, na lipiec-sierpień 0.— do 0.—, owies na jesień 0.— do 0.—, na wiosnę 7.87 do 7.88, na maj-czerwiec 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.—, na styczeń-luty —.— do —.—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0.— do 0.—, na wrzesień-grudzień —.— do —.—.

Uspokobienie: ozięble. Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 21 listopada.

Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano paszenie na kwiecień 8.59 do 8.60, na maj 0.— do 0.—, na październik 0.— do 0.—, żyto na kwiecień 7.34 do 7.85, na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 7.59 do 7.60, na październik 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, na październik 0.— do 0.—, na maj (1902) 5.54 do 5.55, rzepak na sierpień 11.80 do 11.90.

Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Uspokobienie: spokojnie. Stan powietrza: pięknie.

Nadestane.

Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Skład wina Chassalng znajduje się we wszystkich aptekach, szczególnie u pp. Mikolajczyka i Wewierskiego, w Krakowie u pp. Wisniewskiego i Redyka. Najwyższa nagroda na wystawie paryskiej 1900 r. (Grand-Prix.)

